

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

[fragment utworu "Change" – Daniel Spaleniak]

MAGDALENA MISZEWSKA: **W Audycjach Kulturalnych naszym gościem jest Daniel Spaleniak. Cześć, dzień dobry.**

DANIEL SPALENIAK: Cześć, witam.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Spotykamy się przy okazji, trochę przy okazji premiery twojej trzeciej płyty. Chciałabym cię zapytać, czy już po trzech płytach, po koncertach na dużych festiwalach, o których marzyłeś jeszcze kilka lat temu, czy nadal jesteś muzykiem z Łodzi, który po prostu gra piosenki na gitarze?**

DANIEL SPALENIAK: W duchu nic się nie zmieniło, natomiast świadomość trochę, że to nie jest też tak, że tylko się gra piosenki na tej gitarze. Mam wrażenie, że dla mnie teraz większe znaczenie ma jednak produkcja, cała otoczka związana z tym, jak to brzmi, jak jest zbudowana przestrzeń w utworach. To już nie jest takie proste, jak kiedyś. Tak mi się wydaje.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Z płyty na płytę zachodziły w twojej muzyce kolejne zmiany. Przy tej trzeciej podobno zainwestowałeś w nowy sprzęt, żeby zabrzmiała jeszcze inaczej, niż poprzednie.**

DANIEL SPALENIAK: Tak, ale to wynikało tylko z tych problemów technicznych, które miałem wcześniej, czyli z jakichś tam szumów. Korzystałem z takiego starego komputera, który co chwilę się przycinał, więc tak naprawdę zainwestowałem tylko w sprzęt do nagrywania, natomiast jeżeli chodzi o instrumenty czy mikrofony, to cały czas używam tych samych, których używałem wcześniej.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I czy przy okazji trzeciej płyty "Life Is Somewhere Else" też sam wszystko nagrywałeś, to wszystko jakby działa się poza studiem?**

DANIEL SPALENIAK: Tak, w większości tak. W studiu nagrywaliśmy tylko bębny do dwóch utworów, w zasadzie do trzech: do "Lonely Nights", do "Prologue" i do "I'm Gone", a reszta wszystko odbywało się w zasadzie u mnie w domu albo też na salce prób.

MAGDALENA MISZEWSKA: Marzy ci się może właśnie taka wycieczka do studia, żeby przygotować kolejną płytę czy właśnie nie? Czy chciałbyś cały czas odkrywać, jakie możliwości daje praca nad muzyką od początku do końca?

DANIEL SPALENIAK: Ja trochę sobie nie wyobrażam spędzania całego dnia w studiu, ponieważ tyle mi zajmuje praca nad piosenkami. To nie jest jeden dzień. To są naprawdę tygodnie i mnie się najlepiej pracuje w domu. Mam komfortowe warunki, mogę sobie robić to, kiedy chcę, mogę sobie robić przerwy, natomiast w studiu zawsze ktoś tam trzyma nad tym wszystkim pieczę i jakoś tak nie chciałbym kogoś, kto będzie mnie pilnował. Po prostu sam wolę sobie organizować czas i swoją przestrzeń, dlatego zawsze robię to sam w domu.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale chyba takie spędzanie wielu dni, godzin, tygodni nawet w samotności nad muzyką ma też swoje wady i czasami taki głos z zewnątrz też się przydaje.

DANIEL SPALENIAK: To prawda. Wadą jest to, że życie jest gdzie indziej, to po pierwsze. Ten tytuł płyty, ja go w sumie troszeczkę ukradłem, bo to jest tytuł książki Milana Kundery "Życie jest gdzie indziej", którą akurat sobie czytałem. Stwierdziłem, że ten tytuł idealnie pasuje do tego, co czuję właśnie, spędzając cały czas sam w domu przez rok. Ja mam tak, że mimo wszystko cały czas konsultuję swoje kompozycje z bliskimi mi osobami. Nigdy nie jest tak, że od początku do końca nikt tego nie słyszy aż do momentu wydania, dlatego że ja sam czasami tracę świadomości, czy nie poszedłem za daleko, czy nie przesadziłem gdzieś w czymś. No właśnie to nie do końca jest tak, że wszystko robię sam, ale jednak mam osoby, które tam troszeczkę podpowiadają, troszeczkę to oceniają i tak to wygląda. Ja bardziej pracuję na zasadzie pomysłów i jakichś emocji. Po prostu nagrywam wszystko, co uznam za jakkolwiek wartościowe. Na przykład często jest tak, że nagram jakiś błahy motyw, do którego wrócę po pół roku i się okazuje, że z tego rozkwita cała piosenka.

MAGDALENA MISZEWSKA: Tak było też przy okazji układania płyty "Life Is Somewhere Else". Nie wszystkie piosenki są nowe.

DANIEL SPALENIAK: To prawda. Jest kilka piosenek, które są ze mną naprawdę od dawna. Taką piosenką jest "I'm Gone", którą napisałem zaraz po pierwszej, czyli cztery lata temu. Taką piosenką jest też "Looking For Harmony", którą gram już dwa lata na koncertach i zdaje się, że jeszcze "West". "West" miałem już nagrane bardzo dawno, w takiej wersji dodatkowo właśnie Miro i Nikita dograli do tego jeszcze swoje partie, natomiast ten główny motyw plus wokół, to nawet nie wiem, ile to u mnie na dysku już leży, ale podejrzewam, że też około dwóch lat.

[fragment utworu "West" – Daniel Spaleniak]

MAGDALENA MISZEWSKA: A skoro już jesteśmy przy tej piosence, to właśnie chciałam zapytać, jak doszło do współpracy z chłopakami, bo tutaj są takie historie bardzo internetowe z tym związane.

DANIEL SPALENIAK: To prawda, Nikita ogląda bardzo dużo seriali i gdzieś tam trafił na serial, w którym była moja muzyka, i napisał do mnie na Instagramie swoją drogą. Więc tak to się zaczęło. Jakoś zaczęliśmy rozmawiać i ja też odkryłem, co on robi. Też jest bardzo dobrym producentem i kompozytorem. Teraz też wydaje niedługo płytę z projektem Poor Saint Lazarus. Jakoś tak stwierdziłem, że po prostu nie miałem pomysłu, jak tę piosenkę ograć dalej. Pomyślałem, że tutaj przydałoby się świeże spojrzenie i to rzeczywiście się udało. Nikita się bardzo dobrze spisał, z Mirem zresztą, który gra dzisiaj też na charangu z nami.

MAGDALENA MISZEWSKA: A Miro jak się pojawił?

DANIEL SPALENIAK: Miro jest kolegą Nikity. Ja go nawet nie znałem do dzisiaj, przyznam szczerze. Poznałem go po raz pierwszy osobiście dzisiaj i pierwszy raz z nim rozmawiałem. Tak że oni z tego, co wiem, razem współpracują często.

MAGDALENA MISZEWSKA: To jest prawdziwa potęga seriali w takim razie, teraz to widać.

DANIEL SPALENIAK: Tak, albo bardziej chyba internetu, jakieś globalizacji, można iść dalej za tym, tak.

MAGDALENA MISZEWSKA: Bo oni obaj mieszkają w Niemczech, tak?

DANIEL SPALENIAK: Tak, w Berlinie.

MAGDALENA MISZEWSKA: I przy okazji rozmów już właśnie o chłopakach, chciałabym cię zapytać o to, jak wyglądają twoje koncerty, bo ty w różnych zestawach koncertujesz. Czy to jest tak, że to zależy od możliwości muzyków w tym momencie, czy to zależy od miejsca, w którym grasz? Bo grałeś i na Open'erze, i na koncercie z cyklu "Sofar", czyli Songs from a Room, czyli tego miejsca aż tyle nie ma.

DANIEL SPALENIAK: W bardzo różnych miejscach gram, tym bardziej że teraz reprezentuje mnie Bartek Borówka, który słynie z tego, że często muzycy, z którymi współpracuje, grają na

przykład na strychu, w bardzo, bardzo różnych miejscach, więc tych składów i tych opcji jest naprawdę dużo. Na przykład dzisiaj gościnnie tak naprawdę pojawi się Miro i Nikita, natomiast na co dzień gram z zupełnie innym składem, który pojawi się jutro, bo jutro gramy w TVP Kultura. No i będę właśnie grał z kolegami, z którymi na co dzień grywam, czyli z Michałem Kowalczykiem i Krzyskiem. W każdym razie Krzysiek gra na basie. No więc te koncerty są różne. Często gram sam, gram akustycznie. Dzisiaj na przykład troszeczkę będzie loopów, więc różnie to wypada. Też staram się to dosyć urozmaicać, żeby nie grać cały czas tego samego, ponieważ mnie to trochę też nudzi, przyznam szczerze.

MAGDALENA MISZEWSKA: A jeżeli chodzi o te miejsca właśnie, w których grasz, to przez lata marzyłeś o tym, żeby zagrać na dużym festiwalu, potem na nim zagrałeś i czy teraz marzysz, żeby zagrać na jeszcze większym?

DANIEL SPALENIAK: W zasadzie to ja przy pierwszej płycie nie marzyłem w ogóle o niczym. Ja nawet nie wiedziałem, że ta płyta wyjdzie i będzie miała jakiegokolwiek powodzenie, więc to był dla mnie szok, kiedy dostałem zaproszenie na Open'era. I myślę sobie, że to się stało może troszeczkę za wcześnie, że teraz bym chciał na przykład wykorzystać tę szansę, bo wtedy chyba nie do końca zdawałem sobie sprawę, jak ważne to jest i jak ważne jest też to, żeby się tam dobrze zaprezentować. Miałem troszeczkę inne podejście, natomiast od tamtego czasu już nie dostałem ani zaproszenia na OFF-a, ani na Open'era, więc trochę żałuję. Może się to jeszcze kiedyś wydarzy, wtedy na pewno będę lepiej przygotowany.

MAGDALENA MISZEWSKA: Wracamy do płyty "Life Is Somewhere Else" i do gości, którzy na niej się pojawili. Ponownie współpracowałeś z Kasią Kowalczyk z grupy Coals. Czy te piosenki, które pisałeś na tę płytę, w których ona zaśpiewała, już pisałeś z myślą o niej?

DANIEL SPALENIAK: Właśnie gdzieś ta Kasia z tyłu cały czas mi siedzi w głowie, dlatego że tak dobrze mi się współpracowało z nią przy "Back Home", że chciałbym też więcej piosenek z nią nagrać, więc tak naprawdę myślę, że ona nawet w moich myślach pojawiła się w większej ilości piosenek, niż w rzeczywistości wzięła udział.

MAGDALENA MISZEWSKA: Kolejnym ważnym aspektem, który niejako też łączy się z gośćmi, którzy biorą udział w powstawaniu płyty, chociaż tutaj w zupełnie inny sposób, bo chciałabym o tej stronie wizualnej opowiedzieć albo chciałabym, żebyś ty opowiedział. Weronika Izdebska to też jest dziewczyna, z którą współpracujesz od dłuższego czasu. Pracujesz z nią między innymi przy teledyskach do swoich piosenek. Tylko to nie jest zawsze tak, że ona kręci teledysk z myślą o twojej piosence, bo czasami po prostu robi jakiś swój film i wykorzystuje do niego twoją muzykę. Wiem, że ty też myślisz obrazami, komponując swoje utwory. Chciałabym, żebyś skonfrontował te swoje pomysły z pomysłami Weroniki. Czy to jest tak, że

niezależnie od siebie, łącząc obrazy z muzyką, wpadacie na podobne pomysły, czy jednak na przykład ona cię czasami zaskakuje, wykorzystując utwory do zupełnie innych obrazów niż ty miałeś w głowie?

DANIEL SPALENIAK: Ja myślę, że te obrazy, one są drogą albo takim, trudno mi nawet to nazwać, ale tu chyba bardziej chodzi o emocje jednak niż o jakieś konkretne obrazy, bo dla mnie każdy widok, obraz, osoba, sytuacja wiąże się z jakąś emocją. Ja w głowie sobie to wszystko wyobrażam, a potem na podstawie tego piszę piosenkę, więc myślę, że to bardziej chodzi o emocje, które się zawierają w tych dźwiękach, niż o konkretne obrazy, natomiast myślę, że Weronika po prostu bardzo dobrze rozumie te emocje, które ja chcę przekazać i świetnie to wykorzystuje albo też to przekłada na rzeczywiste obrazy. Chociaż właśnie, tak jak mówię, w tym przypadku "Prologue", no to film Weroniki powstał wcześniej, zresztą nazywa się "Where Shadows Make Shadows" i tam była wykorzystana moja muzyka, właśnie do tego filmu. Potem rola się trochę odwróciła i film został wykorzystany jako teledysk do piosenki, chociaż tak naprawdę to są dwie zupełnie odrębne rzeczy, które jakimś cudem się tak idealnie ze sobą połączyły.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Zastanawiałam się nad tym, w jaki sposób określać muzykę, którą grasz, i chyba tak najogólniej, nie wchodząc w żadne gatunki, można by powiedzieć, że to są jakieś tam klimaty amerykanów, ale też klimaty skandynawskie. I ja, jak słucham twoich utworów, to łatwo mi jest sobie wyobrazić, że jadę gdzieś samochodem przez Stany Zjednoczone. Zastanawiałam się, w którym miejscu w Polsce można by było słuchać tych piosenek i właśnie, żeby ten klimat zgadzał się z tym, co widać za oknem. Może ty masz jakiś pomysł, które miejsce w naszym kraju by do tego pasowało?**

DANIEL SPALENIAK: Przyznam szczerze, że nie mam pojęcia, bo jak jeżdżę po Polsce, to nie ma zbyt dużo miejsc, które jakoś przyciągają moją uwagę, ale to może też dlatego, że jeżdżę głównie pomiędzy miastami, więc tam nie ma zbyt ciekawych widoków. Ale może też to jest coś takiego, że to jednak te obrazy są taką codziennością i one tak naprawdę nie siedzą w mojej głowie. Bardziej te miejsca, w których byłem i które zrobiły na mnie wrażenia, i musiałem je zapamiętać w pewnym sensie, żeby się do nich później odnieść albo też wrócić, bo przyznam szczerze, że nie przychodzi mi żadne w Polsce miejsce do głowy, które by mnie jakoś inspirowało czy wpływało na to, jak to wszystko brzmi.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale może gdyby się wybrać do Puszczy Białowieskiej, na przykład do dzikiego lasu, to tam by się to sprawdziło. Chociaż do lasów bardziej mi pasują wcześniejsze twoje płyty. Wydaje mi się, że coraz więcej mroku się pojawia w twoich utworach.**

DANIEL SPALENIAK: Tak, dla mnie to są takie sugestywne dźwięki. Ja uwielbiam tego typu

muzykę w filmach i taki właśnie mrok, który mnie jakoś pociąga po prostu. Dlatego też u mnie jest tego dużo, ale też dlatego, że jestem dosyć wrażliwym człowiekiem i widzę też sporo rzeczy, i czuję sporo rzeczy, których czuć i widzieć bym nie chciał. Na co dzień tego po mnie może nie widać, bo jestem raczej takiego wesołego usposobienia, natomiast to się kumuluje i gdzieś tam siedzi głęboko, i taką formę przybiera, wychodząc właśnie.

[fragment utworu "Stranger" – Daniel Spaleniak & Kacha Kowalczyk]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.